Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 295. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

3. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie.	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rzeczy do wyjaśnienia.

Z BILETAMI, CZY BEZ BILETÓW?

Są rzeczy w ostatnich wypadkach w gmachu sejmu, które należy wyjaśnić, a ich faktyczny stan ustalić. Są bowiem — jak stwierdził P. Prezydent Mościcki — różnice w opisie wypadków p. marsz. Piłsudskiego i p. marsz. Daszyńskiego, tesame różnice oczywiście występują w opisach podawanych przez prasę rządową i przez prasę opozycyjną... N. p. „Czas" w ten sposób pisze o początku zajścia:

„Grupa wyższych oficerów **w sposób legalny, za biletami,** przyszła na otwarcie Sejmu, aby **przysłuchać się jego obradom,** w których miał wziąć udział minister spraw wojskowych".

Natomiast w piśmie p. marsz. sejmu znajdujemy wprost przeciwne oświetlenie wypadków:

„Około godz. 4 po południu **wdarło się przemocą** (!) do wnętrza gmachu sejmowego **około 100 uzbrojonych oficerów. W. P.,** którzy usunęli straż marszałkowską, nie dopuszczającą do wejścia osób **bez legitymacyj**".

„Czas" pisze, że oficerowie mieli bilety, p. marsz. Sejmu zaś, że nie mieli.

Może sprawę rozstrzygnie sprawozdanie „Kurjera Porannego", bojowego organu rządowego. Czytamy w niem:

„**Niektórzy oficerowie** mają bilety na galerję, pomimo tego służba nie pozwoliła im zająć miejsc".

A więc tylko niektórzy! Reszta przyszła bez biletów... Ważny bardzo szczegół!

PO CO PRZYSZLI DO SEJMU?

„Kurjer Poranny' najwyraźniej bagatelizując zajście twierdzi, że oficerowie chcieli tylko szpaler dla p. marsz. Piłsudskiego w hallu zrobić i potem odejść. Albowiem — pisze „Kurjer Poranny"

„Jeden z przedstawicieli zarządu klubu B. B. oświadczył, że **oficerowie byliby wyszli natychmiast,** gdyby nie to, że służba marszałkowska zachowała się wobec nich niewłaściwie".

Skromnie, potulnie byliby „natychmiast" po przejściu p. marsz. Piłsudskiego z Sejmu wyszli, gdyby ich służba marszałkowska nie była „obraziła" prośbą o opuszczenie gmachu sejmowego... Więc dla zrobienia szpaleru! Twierdzi „Kurjer Poranny".

Inaczej jednak „Czas". Według niego „grupa" (!) oficerów przyszła do Sejmu

„Tak samo, jak przychodzą urzędnicy ministra spraw zagranicznych, gdy ma przemawiać odnośny minister; przyszła zresztą tak samo, jak nieraz przybywają oficerowie na równi z innymi obywatelami **dla słuchania posiedzeń sejmowych.** Nie miała ani zamiaru demonstrować, ani atakować czy to Sejmu czy to jego marszałka".

Gdy jeszcze nikt w Warszawie nie wiedział, co się dzieje, „Czas" w Krakowie (!) już wiedział, że — oficerowie nie przyszli demonstrować. Czy nie za śmiałe zaręczenie?... Mniejsza o to! Albowiem ważniejsze jest to, że według „Czasu" oficerowie przybyli „dla słuchania posiedzeń sejmowych", t. j. o ile polszczyznę „Czasu" rozumiemy, **dla — przysłuchiwania się obradom sejmowym,** jak poprzednio zaznaczył. Mieli więc zamiar wejść na galerję (oczywiście bez biletów, według relacji „Kurjera Porannego") i... słuchać". To nam wystarcza.

Mamy więc dwie relacje: „Czasu" i „Kurjera Porannego", która odpowiada rzeczywistości? Przedsięwzięte przez p. marsz. Sejmu środki ostrożności każą uznać relację „Czasu" za więcej prawdopodobną!

UZBROJENI, CZY NIE?

Jeszcze jeden jest szczegół do wyjaśnienia; **sprawa uzbrojenia oficerów...** W liście do P. Prezydenta stwierdził p. Daszyński kategorycznie, że oficerowie „wdarli się przemocą" i że przyszli „uzbrojeni". W rozmowie zaś z p. marsz. Piłsudskim oświadczył, że „pod bagnetami i szablami nie otworzy Sejmu". Kiedy się go zaś p. Piłsudski spytał o „bagnety", odparł p. Daszyński, chcąc być ścisłym, że — **oficerowie są uzbrojeni „w rewolwery i szable".** Na to p. Piłsudski odpowiedział: „Oficerowie... nie mają bagnetów". Pominął jednak — jak widać — rewolwery i szable! A kiedy p. Daszyński dalej trwał przy swem zdaniu, że rewolwery i szable stanowią „uzbrojenie", p. Piłsudski „bez słowa" jego pokój opuścił.

Jeśli więc P. Prezydent chce rozstrzygnąć w tej „różnicy zdań" między p. Piłsudskim a p. Daszyńskim, to rozstrzygnięcie winno być stosunkowo łatwem. Trzeba będzie tylko odpowiedzieć na jedno bardzo proste pytanie: — **czy rewolwer i szabla mogą być zaliczone do „uzbrojenia", czy też nie?...** Sądzimy, że odpowiedź nie będzie trudna!

Co mówi komunikat urzędowy?

Warszawa 31. 10. (PAT). Z powodu niewyjaśnionego dotychczas zajścia z grupą oficerów, znajdujących się w przedsionku Sejmu, pan marszałek Sejmu uważał za stosowne nie otwierać posiedzenia sejmowego, **tłómacząc p. marszałkowi Piłsudskiemu, zastępującemu niedysponowanego p. premjera, że pod bagnetami i szablami nie może rozpoczynać posiedzenia. Ten sam motyw podał p. marszałek sejmu w liście swoim do P. Prezydenta Rzplitej prosząc Go, jakby o interwencję.**

Pan marszałek Piłsudski, który przybył na otwarcie posiedzenia sejmu i o wysłaniu listu p. Daszyńskiego do P. Prezydenta Rzplitej nie był zawiadomiony, udał się do P. Prezydenta z relacją, o niczem nieumotywowanej niechęci p. marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia. Wtedy p. marszałek Piłsudski dowiedział się o treści listu p. Daszyńskiego do P. Prezydenta Rzplitej.

Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez p. Daszyńskiego a relacją p. marszałka Piłsudskiego zachodziły bardzo daleko idące sprzeczności, **P. Prezydent zaproponował listownie** p. marszałkowi odroczenie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możność wyjaśnienia przy p. premjerze tych sprzeczności.

ZAWIADOMIENIE P. PREZYDENTA O ODWOŁANIU SESJI.

O godz. 20.20 we czwartek sekretarz marsz. Daszyńskiego udał się na Zamek z pismem do P. Prezydenta Rzplitej, w którem **p. marsz. Daszyński zawiadamia P. Prezydenta o odwołaniu sesji.**

Potop konfiskat.

Na prasę niezależną płynął z okazji podania wiadomości o wczorajszych wypadkach prawdziwy potop konfiskat. W Warszawie została skonfiskowana „Gazeta Warszawska" oraz „Robotnik". W Krakowie skonfiskowano „Głos Narodu", „Naprzód" oraz „Nowy Dziennik". Skonfiskowane krakowskie dzienniki ukazały się w nakładach bez skonfiskowanych wiadomości z Warszawy i świeciły białemi plamami. Skonfiskowaną została „Polonia" w Katowicach i wychodzący w Sosnowcu „Kurjer Zachodni". We czwartek uległy konfiskacie w Warszawie tygodniki „Myśl Narodowa" i „Placówka" oraz koło godz. 12 w nocy odezwa C. K. W. P. P. S. w sprawie wydarzeń w Sejmie.

B. B. zgłosi wniosek nieufności dla marsz. Sejmu.

Po odwołaniu posiedzenia Sejmu przez marsz. Daszyńskiego, zebrały się kluby na narady Klub B. B. W. R. na plenarnem posiedzeniu powziął uchwałę, w której **postanowił jednomyślnie zgłosić wotum nieufności dla marsz. Daszyńskiego w związku z odwołaniem posiedzenia i wobec motywów, zawartych w rozesłanem przezeń zawiadomieniu.**

Piątkowa „Gazeta Warszawska" ogłosiła uchwałę Klubu Narodowego, powiadającą m. in., że „Klub **potępia działania, obniżające poziom życia państwowego i oświadcza, że bronić będzie stanowczo godności i powagi prac państwowych**".

P. P. S. postanowiło wyrazić uznanie dla marsz. Daszyńskiego za godne stanowisko wobec zaszłych w Sejmie wypadków. Jednocześnie Klub postanowił oddać się do dyspozycji władz centralnych partji.

—o—

Stolica po wypadkach w Sejmie.

Warszawa, 1. 11. (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej wyjechał na dni świąteczne do Spały. W Sejmie zostało jeszcze niewielu posłów, omawiających czwartkowe wypadki, **które odezwały się silnem echem zarówno w Warszawie, jak i w kraju.** Wieść o wypadkach w Sejmie rozeszła się szybko, dość powiedzieć, że w ciągu **nocy z czwartku na piątek przychodziły telefoniczne zapytania nawet z prowincjonalnych miast Małopolski.**

Opinja jest zgodna w ustosunkowaniu się do zaszłych wypadków. **Koła sanacyjne usiłują gwałtownie wycofać się i jeśli nie usprawiedliwić, to zbagatelizować całe zajście.**

Dzień Wszystkich Świętych minął w Warszawie naogół spokojnie, **doszło tylko do pewnego incydentu z racji obchodu, jaki socjaliści corocznie urządzają na Cytadeli.**

Gdy rozchodzący się uczestnicy uroczystości zbliżali się do wiaduktu kolejowego, **doszło do zajścia z policją, która poczęła rozpędzać część uczestników uroczystości i płazować. W tej sprawie u nadkomisarza Fuchsa zamierzali interwencjować posłowie Prager i Dubois.** Nim doszło do interwencji **zostali sami spłazowani, a skutkiem poszturchiwań odnieśli lekkie obrażenia, tak że ich opatrzyło pogotowie.** To był jedyny incydent w stolicy w piątek.

—ooo—

Rząd polski zrzekł się likwidacji mienia niemieckiego

Warszawa 1. 11. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W toku obrad w Paryżu w łonie komisji działu 9-go planu Younga (likwidacja przeszłości), dyskutowana była w ostatnich tygodniach kwestja zaleceń, zawartych w tym planie, a **dotyczących wzajemnego zrzeczenia się pretensyj finansowych polsko-niemieckich, oraz zaprzestania likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.**

Wobec trudności, jakie powstały w Paryżu przy traktowaniu powyższych zagadnień, oba rządy postanowiły w drodze bezpośrednich rokowań dyplomatycznych dążyć do załatwienia tych spraw. Rokowania powyższe doprowadziły w dniu 31 października do podpisania porozumienia. Z polskiej strony zostało ono podpisane przez min. spraw zagr. A. Zaleskiego, a ze strony niemieckiej przez posła Rzeszy w Warszawie U. Rauschera. Na skutek powyższego porozumienia **rząd niemiecki zrzekł się definitywnie wszelkich pretensyj tak Rzeszy, jak i jej obywateli w stosunku do Polski.** Równocześnie **rząd polski,** stosując się do zaleceń planu Younga, **zrzezygnował z dotychczasowych swych roszczeń natury finansowej zarówno państwa, jak i obywateli, w stosunku do Rzeszy, oraz zgodził się na zaprzestanie dalszej likwidacji mienia niemieckiego.**

Oba rządy **postanowiły przystąpić niezwłocznie do rokowań w sprawie zwinięcia mieszanego trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu.** Pozatem oba rządy postanowiły zgodnie załatwić szereg dalszych spraw dotychczas nieuregulowanych.

Osiągnięty wynik rokowań przyczyni się niechybnie wydatnie do dalszej normalizacji i rozwoju stosunków pomiędzy obu państwami.

—o—

Gabinet francuski tworzy Tardieu

PO ZŁOŻENIU MISJI PRZEZ CLEMENTELA.

Paryż 31. 10. (PAT). Clementel zawiadomił prezydenta Doumergue, że zrzeka się misji tworzenia gabinetu, a to ze względu na trudności, związane z obsadzeniem teki ministerstwa spraw wewnętrznych. Wobec tego prezydent republiki powierzył misję tworzenia gabinetu o godzinie 22.50 deputowanemu Tardieu.

CHARAKTER GABINETU TARDIEU.

Paryż 1. 11. (PAT). Tardieu oświadczył dziennikarzom, że **będzie usiłował utworzyć gabinet solidarnej akcji republikańskiej i że** zamierza on przeprowadzić narady z poszczególnemi osobistościami, jako z jednostkami, a bynajmniej nie chce nawiązywać kontaktu z ugrupowaniami, jako takiemi.

BRIAND PRZYRZEKŁ WSPÓŁPRACĘ.

Paryż 1. 11. (PAT). Tardieu po konferencji u prezydenta Republiki Doumergue'a, **złożył** wizytę Briandowi, który przyobiecał mu swój udział w jego gabinecie.

—o—

Zajścia w Stockerau zlikwidowane.

Konferencje w sprawie przyjęcia heimwehrowców.

Wiedeń 1. 11. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego odbyły się w Wiedniu konferencje między dyrektorem generalnym fabryki maszyn w Stockerau a 5-cioma mężami zaufania robotników fabryki, w obecności przedstawicieli Związku Przemysłowców i Związku robotników metalurgicznych. **Dyrekcja fabryki zażądała stanowczo ponownego przyjęcia do pracy trzech członków Heimwehry. Decyzja ostateczna zależy od plenarnego zebrania robotników fabryki, które odbędzie się dzisiaj wieczorem w Stockerau. W razie odpowiedzi odmownej ze strony robotników, nastąpi zamknięcie fabryki.** Wiedeńskie koła polityczne są zdania, że **zajścia w Stockerau zostały zlokalizowane** i nie pociągną za sobą żadnych dalszych konsekwencyj politycznych.

Mac Donald wrócił do Anglji.

Liverpool 1. 11. (PAT). Przybył tu dzisiaj rano premjer angielski Mac Donald. Oświadczył on, że jest przeświadczony, iż cel jego podróży do Stanów Zjednoczonych został osiągnięty i że jest obecnie otwarta droga ku nowemu etapowi.

Na cmentarzu rakowickim.

Przez cały wczorajszy dzień odbywały się istne pielgrzymki na cmentarz rakowicki. Pogoda jakby dostroiła się do obchodzonego święta — dzień był pochmurny choć spokojny, nie zamącony nawet najlżejszym powiewem. Ruch przed południem względnie silny, **wzmógł się w godzinach popołudniowych do niebywałych rozmiarów.** Ulicami Lubicz i Rakowicką płynęły na cmentarz nieprzerwaną falą tłumy mieszkańców, niosąc na groby swych najbliższych kwiaty wazonikowe, zwłaszcza chryzantemy, wieńce, jedlinę i świece. W Rynku głównym od strony kościoła Marjackiego przekupnie sprzedawali przez cały dzień kwiaty, wieńce i laurki, a zapotrzebowanie było tak wielkie, że co chwilę dowożono na wozach kwiaty od ogrodników. Podobnie i wzdłuż ul Rakowickiej założono istne ogrody z masami najprzeróżniejszego kwiecia i jedliny. Przy samym cmentarzu kwestowały Siostry zakonne i panie z Organizacyj dobroczynnych, zbierając datki na cele humanitarne. — Porządku na ulicach pilnowały organa policyjne. Dzięki silnym posterunkom i dobrze zorganizowanej akcji porządkowej, komunikacja odbywała się bez zarzutu, choć nader wolno. Podczas gdy chodnikami przelewały się w obu kierunkach masy ludzi, bokiem jezdni posuwały się wolno dorożki konne i samochodowe, a tylko autobusy przejeżdżały w szybszem tempie środkiem ulicy. Autobusów tramwajowych kursowało 12, a nadto z górą 20 przedsiębiorstw samochodowych podjęło komunikację z cmentarzem rakowickim.

Na cmentarzu panował ruch niezwykły. **Zdawało się, że wyległ tam cały Kraków. Tłok panował wprost nie do opisania, tak, że głównemi ulicami cmentarza można się było z trudem tylko poruszać.** Każdy przystroił groby swoich bliskich jak mógł najstaranniej; nie brakło mogił tonących formalnie w powodzi światła i kwiecia. — O godz. 10 rano prefekt Zakładu im. Lubomirskich Ks. Sękowski odprawił w kaplicy cmentarnej sumę, w czasie której Ks. kapelan **Staich** wygłosił do tłumów wiernych podniosłe kazanie. O godz. 3 po południu Ks. Staich odprawił nieszpory, po których nadciągnęła na cmentarz wśród bicia dzwonów kościelnych **olbrzymia procesja z kościoła Marjackiego, prowadzona przez Księcia Metropolitę Sapiehę.** W procesji wzięły udział liczne zastępy duchowieństwa świeckiego i zakonnego, alumni Seminarjów duchownych, studentat Ks. Ks. Salezjanów z Dębnik i rzesze pobożnej publiczności. Na cmentarzu Książe Metropolita odprawił nabożeństwo za zmarłych, a chór kleryków odśpiewał odpowiednie części z „Officium defunctorum".

Nad wieczorem groby rozbłysły tysiącami świateł. Grupki akademików i uczniów gimnazjalnych obchodziły **mogiły Powstańców z r. 1831 i 1863,** śpiewając pieśni patrjotyczne. Na cmentarzu wojskowym oddały hołd poległym żołnierzom organizacje Federacji wojskowej. **W kolumnadzie nagrobkowej ułanów 8 pułku** płonęły znicze, a wartę honorową pełnili żołnierze tego pułku. Podobnie i **przed grobowcem ułanów krechowieckich** zaciągnęli wartę szwoleżerzy 2 pułku; piękny wieniec złożyli na grobie oficerowie.

Do późnego wieczora była widoczna nad cmentarzem rakowickim olbrzymia łuna.

Co słychać w Krakowie?

Ogólnopolski Zjazd Akademicki Kół Misyjnych.

Na nabożeństwie w kościele św. Anny.

Wczoraj, t. j. w piątek rozpoczął obrady w Krakowie zjazd delegatów akademickich Kół misyjnych w Polsce. Na Zjazd przybyło ogółem około 40 delegatów i delegatek z Poznania, Lwowa, Warszawy, Wilna i Krakowa. O godz. 9 rano uczestnicy Zjazdu byli obecni na Mszy św., odprawionej w kościele akademckim św. Anny przez **Księcia Metropolitę Sapiehę** i wysłuchali kazania, wygłoszonego przez **Ks. Dr. Michalskiego, prof. Uniw. Jag.** Kaznodzieja w głębokich słowach podkreślał konieczność renesansu życia katolickiego i wzywał do intenzywnej pracy na niwie Chrystusowej, by z popieliska obojętności i ospałości ludzkiej **wygrzebać** tlejące iskry zapału i czynu.

Inauguracja obrad.

O godz. 11 przed południem odbyła się w Auli Uniw. Jag. uroczysta inauguracja obrad Zjazdu, zaszczycona obecnością Księcia Metropolity Sapiehy. Na uroczystość przybyli: Rektor Uniw. Jag. Prof. Dr. Hoyer, Ks. Ks. Profesorowie Uniw. Jag.: Archutowski, Michalski. Bystrzonowski i Wicher, profesorowie Uniw. Jag.: Rubczyński, Konopczyński i Zoll, dalej O. Superior. Rzymełko z Brazylji, O. Król Misjonarz, O. Podoleński T. J., O. Krzyszkowski T. J. redaktor „Misyj Katolickich", radca województwa krakowskiego p. Nowicki jako reprezentant wojewody i t. d. Poza uczestnikami Zjazdu jawili się licznie członkowie sodalicyj akademickich, oraz przedstawiciele organizacyj społeczno-religijnych naszego miasta, tak, że Aula Uniw. Jag. zapełniła się niemal do ostatniego miejsca.

Uroczystość zainaugurował prezes Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce, p. **Kapitańczyk,** omawiając rolę, jaka przypadła Europie w pracy nad kolorowemi masami pogańskich ludów. Po jego przemówieniu wybrano przewodniczącym Zjazdu p. **Pelczara,** poczem do Prezydjum powołano: delegatów z Poznania **p. Wejmerównę** i **p. Gągołkiewicza,** ze Lwowa **p. Fedorowicza** i z Krakowa **p. Grębowskiego.** Z kolei nastąpiły przemówienia powitalne: im. Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary Ks. Bajorkiewicza, im. warszawskiej Sodalicji Panów — p. mag. **Romer,** im. drużyn harcerskich „Watra" — p. **Wojtalikówna,** im. Sodalicji Marjańskiej akademików Un. Jag. — **p. Kaczmarczyk** i im. Sodalicji Marjańskiej akademiczek — p. **Rajska, która w słowach pełnych gorącego przejęcia się ideą sodalicyjną, akcentowała** wspólnotę zasad organizacyj katolickich.

Po przemówieniach powitalnych p. Pelczar **odczytał pisma,** jakie z życzeniami dla Zjazdu **nadesłali:** Ks. Kardynał Hlond, Metropolita wileński Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, Biskup płocki Ks. Nowowiejski i Ks. Kucharski z Wilna. „Odbywającemu się w Krakowie Zjazdowi delegatów akademickich Kół misyjnych — pisze w drugiej części swego listu Prymas Polski — zasyłam czułe pozdrowienie i błogosławieństwo w tej myśli, by referaty i obrady natchnęły uczestników nowym zapałem dla ideałów misyjnych, wskazując najwłaściwsze kierunki ruchu misjologicznego na wszechnicach polskich". Życzenia naszych Dostojników Kościoła przyjęli zebrani gromkiemi oklaskami, poczem referat inauguracyjny o zadaniach akcji misyjnej wygłosił prof. Uniw. Jag. Dr. Jerzy Smoleński.

Stwórzmy grunt pod budowę misjologji polskiej.

Rozpoczynający się w dniu dzisiejszym Zjazd delegatów akademickich Kół Misyjnych w Polsce — mówił prof. Smoleński — jest symbolem łączności szerokich zastępów polskiej młodzieży akademickiej w odniesieniu do idei katolickich misyj. Młodzież, to ci, którzy za niewiele lat będą stanowić zrąb społeczeństwa i decydować o jego nastroju, młodzież zaś akademicka, to przyszli tego społeczeństwa przywódcy i kierownicy. Sztandar idei przez nich podjęty ma pełne i pewne szanse wysunięcia się na czoło, a ich program działania gwarancję realizacji. Dlatego to właśnie udział młodzieży w szeroko podjętej akcji misyjnej ma tak doniosłe znaczenie.

Mowca powołuje się na zebranie publiczne w murach Almae Matris przed dwoma laty, na którem wysuwał jako postulat pierwszorzędnego znaczenia akcję uświadamiania ogółu o potrzebie pracy misyjnej i obowiązku udziału w niej każdego katolickiego narodu, a więc i Polski. Wobec nierozumienia i niedoceniania tego obowiązku przez dużą część społeczeństwa, otwierało się dla akademickich kół młodzieży wdzięczne pole walki z tym stanem rzeczy, zapoznawanie społeczeństwa z pracą misyjną, oraz stwarzanie dla niej atmosfery życzliwości, uznania i poparcia.

Po niespełna dwóch latach sytuacja zmieniła się uderzająco. Rok ubiegły, pierwszy po reorganizacji papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, to okres wybitnego rozwoju pracy misyjnej w Polsce. Jeżeli miarą może tu być **ilość złożonych na ten cel składek, to w ciągu roku wzrosły one o 200%.** — obecnie czas, by zwrócić główną uwagę na inne, może jeszcze ważniejsze postulaty akcji misyjnej. Akcja ta to **gigantyczna walka o dusze ludzkie, o zwycięstwo idei Chrystusowej,** toczona na obszarze najdalszych zakątków globu, walka ciężka i trudna, wymagająca od bojowników nie tylko poświęcenia ale i przygotowania gruntownego, nie tylko wiary ale i wiedzy. Apostołom Duch Święty udzielił daru języków, by posłannictwo swe spełnić mogli; **dzisiejsi apostołowie muszą się uczyć.** Rozległa wiedza, gruntowne studja w zakresie etnografji, etnologji, geografji, religjoznawstwa porównawczego, psychologji i języków — stanowią nieodzowny warunek skuteczności ich pracy. Na tle tych potrzeb zrodziła się i rozwija nowy dział wiedzy: misjologja, umiejętność, która na zachodzie zdobyła sobie już katedry uniwersyteckie. **Zasługi misjonarzy dla postępu wiedzy są olbrzymie.** Czynem naukowym pierwszorzędnej doniosłości było zorganizowanie z inicjatywy **Papieża pierwszej wielkiej wystawy misyjnej w Rzymie;** założenie Laterańskiego Muzeum Etnograficznego; powstanie wydawnictwa „Antropas" kierowanego przez twórcę nowego kierunku badań etnograficznych O. Schmidta; powołanie do życia Instytutu Misjologicznego w Louvain i szereg innych dzieł organizacyjno-naukowej natury.

Skoro **dotychczas nauka świecka korzystała z akcji misyjnej,** nadszedł czas, kiedy wywdzięczyć się ona może, uzbrajając ze swej strony pracowników misyjnych w nieodzowny dziś oręż wiedzy. Społeczeństwa katolickie wysyłając na pole walki misyjnej swych przedstawicieli nie mogą ograniczać się dzisiaj do dostarczania im pewnych środków materjalnych i moralnego poparcia — muszą ułatwić im przygotowanie naukowe, zyskanie zapasu potrzebnej wiedzy. **Któż więcej do tego zdaje się być powołany, jak młodzież akademicka, zgrupowana w Koła Misyjne,** studjująca w zakresie różnych specjalności. **Stworzenie gruntu pod rozbudowę misjologji polskiej,** dostarczenie jej fachowych pracowników naukowych — oto wielkie pole do działania otwierającego się przed akademickiemi Kołami misyjnemi.

„Praca to trudno — kończył prof. Smoleński — ale nie będziecie w niej w Polsce odosobnieni ani pozbawieni pomocy. Fakt, **że dzisiejszy Zjazd rozpoczyna się tutaj, w murach Jagielońskiej Szkoły,** jest symbolem Związku, którego paparcia możecie być pewni. Wierzę, że praca wspólna wyda owoce, przyświeca jej bowiem idea wielka i święta, która świat zwyciężyć musi".

Referat prof. Smoleńskiego przyjęli zebrani burzą oklasków. Z Uniwersytetu delegacje Kół misyjnych złożyły hołd Księciu Metropolicie w Jego pałacu.

Wystawa Misyjna.

W domu OO. Misjonarzy pod L. 4 na Stradomiu otwarto o godz. 3 popoł. **Wystawę Misyjną** w obecności **Ks. Biskupa Rosponda.** Do zgromadzonych przemówił **ks. prof. Un. J. K. Michalski,** podnosząc zasługi inicjatorów Wystawy t. j. OO. Misjonarzy, OO. Jezuitów, Sodalicji Św. Piotra Klawera i SS. Urszulanek.

O wystawie Misyjnej zamieścimy jutro „echa".

O godz. 4 pop. toczyły się **obrady** delegatów Zjazdu w Naukowym Instytucie Katolickim przy ul. Pijarskiej 7; delegaci poszczególnych Kół składali szczegółowe sprawozdania. O 8 wieczór odbyło się przyjęcie uczestników Zjazdu przez Towarzystwo N. I. K.

Uroczystość Papieska w Prokocimiu.

Parafjalna Liga Katolicka w Prokocimiu przygotowała z okazji święta Chrystusa Króla w ostatnią niedzielę października uroczystość ku uczczeniu jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Papieża Piusa XI. W uroczystości wzięła udział cała parafja, złożona przeważnie z kolejarzy, którzy pobudowali w Prokocimiu swoje osiedla. Z Domu Katolickiego wyruszył **pochód,** prowadzony przez orkiestrę kolejarzy **ze sztandarem pracowników kolejowych warsztatowców** do kościoła, gdzie sumę odprawił proboszcz ks. W. **Gaczek.** Kazanie o znaczeniu święta Chrystusa Króla wygłosił ks. prof. **Jarosiński.** Po sumie w pochodzie udali się uczestnicy uroczystości do sali Domu Katolickiego, gdzie odbyła się **akademja ku czci Papieża.** Po odśpiewaniu kantaty przez chór szkolny pod kier. prof. M. **Chrapka,** wygłosiły dzieci szkolne deklamacje odpowiednie, poczem zabrał głos uproszony przez komitet mowca, ks. senator Ludwik **Kasprzyk** i wypowiedział mowę na cześć Papieża i o doniosłości Akcji Katolickiej w kraju. Płomienne przemówienie wypowiedział następnie b. żołnierz-legjonista p. Gosiczewski, a p. Ławski recytował ustęp z „Quo Vadis" Sienkiewicza, opisujący męczeńską śmierć Piotra Apostoła. W czasie akademji przygrywała orkiestra kolejarzy.

Cała uroczystość wypadła nader podniośle, co zawdzięczać należy Komitetowi Ligi Katolickiej parafjalnej z prezesem p. Józefem Kocembą na czele. Tłumny udział mieszkańców Prokocimia świadczył o przywiązaniu do Kościoła i czci dla Stolicy Apostolskiej.

Żyd-aferzysta posądził niesłusznie londynera o kradzież.

Z początkiem ub. miesiąca pojawił się w prasie komunikat policyjny w sprawie rzekomej kradzieży 220 dolarów w hotelu „Polonia" przez służącego hotelowego. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia sądowe wykazały, że aresztowany pod zarzutem tej kradzieży służący, jest zupełnie niewinny i w rezultacie został przez sąd zwolniony, natomiast wyszły na jaw rewelacyjne szczegóły o rzekomym poszkodowanym podającym się za dra Michała Lewińskiego, lekarza z Chicago. Mianowicie właściwe nazwisko dra Lewińskiego brzmi: Mechel Lewin. Pochodzi on z Ulanowa w Małopolsce, skąd w r. 1921 wyjechał do Ameryki. W lipcu b. r. przyjechał w odwiedziny do swego dawnego kolegi szkolnego dr. Umińskiego, adwokata w Mielcu. Obaj wybrali się następnie na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. W czwartym dniu pobytu doszło do charakterystycznego zajścia. P. Mechel Lewin budzi nagle rano dr. Umińskiego zarzucając mu wprost iż ten ukradł mu 300 dolarów. Gdy zaatakowany adwokat zwrócił swemu towarzyszowi uwagę na nieprawdopodobieństwo takiego postępku z jego strony — Lewin uparcie obstawał przy swem twierdzeniu i zawezwał interwencji policji. Przeprowadzono dochodzenia oczywiście bez żadnego rezultatu wskutek czego postępowanie umorzono. Z Poznania wyjechał Lewin do Krakowa, gdzie znowu fałszywem oskarżeniem o kradzież pozbawił zupełnie niewinnego człowieka — pracy i utrzymania, poczem nie interesując się dalszym przebiegiem sprawy znikł. Dopiero dzięki wysiłkom obrońcy służącego udało się ujawnić wspomniane wyżej fakty, z których wynika jasno, iż Lewin albo cierpi na obłęd prześladowczy albo też jest szantażystą czy oszustem narażającym ludzi na rozmaite krzywdy.

W SPRAWIE PŁATNOŚCI PODATKÓW.

Przypomina się, że termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy za III kwartał b. r. upłynął 15 b. m. że II rata podatku gruntowego za r. 1929 jest płatna w terminie od 15 października do 15 listopada br., że do 1 listopada wpłacić należy wymierzony za r. 1928 podatek dochodowy, a wreszcie, że do końca listopada br. płatny jest podatek od nieruchomości na III kwartał 1929 i podatek od lokali za IV kwartał 1929.

Płatnicy winni powyższe należności jak najrychlej wyrównać, celem uniknięcia kosztów egzekucji i kar za zwłokę.

W UL. SZEWSKIEJ PĘKŁA RURA WODOCIĄGOWA.

We czwartek wiecz. pękła rura wodociągowa w ul. Szewskiej, w Krakowie, wskutek czego buchające strumienie wody wyrwały część chodnika i zaczęły wdzierać się do suteryn. Pogotowie wodociągowe przystąpiło bezzwłocznie do zabezpieczenia mieszkań przed zalaniem i wymiany pękniętej rury. Ruch tramwajowy na linji Nr. 2 uległ ograniczeniu i odbywał się przez przesiadanie w ul. Szewskiej. Roboty nad naprawą trwały do piątku do rana.

Kraków, dnia 2-go listopoda 1929.

Sobota 2: Dzień Zaduszny.

Niedziela 3: św. Huberta.

Niedziela 3: wsch. słońca o godz. 6.27, zach. o 16.19.

KRADZIEŻ PACZKI LISTÓW POLECONYCH Z WOZU POCZTOWEGO. Dnia 29 października o godz. 7.30 wieczór nieznany narazie sprawca, korzystając z ciemności, skradł z przejeżdżającego przez gminę Waksmund wozu pocztowego, jadącego z Krościenka do Nowego Targu paczkę drewnianą okutą, zawierającą przesyłkę poleconych listów i list pieniężny z kwotą 600 zł. Na skutek natychmiastowego zgłoszenia o kardzieży, posterunek policji w Nowym Targu zarządził pościg, w czasie którego sprawca, gdy już do niego zbliżała się patrol policyjna, porzucił na brzegu Dunajca w pobliżu Nowego Targu nietkniętą skradzioną paczkę i zdołał zbiec, korzystając z zarośniętego wikliną terenu.

POŻAR MŁYNA. We czwartek późnym wieczorem wybuchł pożar w młynie Braci Markowiczów przy Alei Królewskiej 50. Pastwą ognia padło kilkanaście worków zboża przeznaczonego do mielenia. Część zapasów uratowano. Przyczyna pożaru niestwierdzona.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA KUCHNIĘ SIOSTRY SAMUELI, złożył 10 zł. M. Padechowicz zamiast świec na grób Matki.

ODCZYT IRENEUSZA HR. PLATER ZYBERKA. W sobotę 2 b. m. o godz. 8 wieczór w sali Bolońskiego, literat Ireneusz Plater Zyberk wygłosi pogadankę o Polskiem morzu i o Gdyni. Odczyt zapowiada się tem bardziej interesująco, iż Plater jako jedyny na świecie literat bez rąk, zamierza też wspomnieć o swojej literackiej działalności i z estrady słuchaczom naocznie pokaże jak pisze powieści nogami.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota po południu: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone).

Sobota wieczór: „Adwokat i róże“ (premjera, nowość — z udziałem Stefana Jaracza).

Niedziela wieczór: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Niedziela po południu: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone).

Poniedziałek: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Sobota: „Hollywood w Krakowie“ (premjera).
Niedziela: „Hollywood w Krakowie“.
Poniedziałek: „Hollywood w Krakowie“.
Wtorek: „Hollywood w Krakowie“.
Środa: „Hollywood w Krakowie“.
Czwartek: „Hollywood w Krakowie“.
Piątek: „Hollywood w Krakowie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Z dnia na dzień“.

BAGATELA: „Książę Student“ (Ramon Novarro).

SZTUKA: „Asfalt“.

UCIECHA: „Z dnia na dzień“ (w gł. roli Brodzisz i Gawędzka).

NOWOŚCI: „Ty, ty moje marzenie“ (Harry Liedtke).

WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.

CORSO: „Tempo!... Tempo“!... Luciano Albertini.

„HOLLYWOOD W KRAKOWIE“. Pod tą nazwą rozpoczyna się Konkurs Fotogeniczności w teatrze „Gong“ pod osobistym kierunkiem reżysera Alfreda Korabskiego. Niewątpliwą atrakcją dla publiczności będzie ta nowość, tembardziej, że będzie świadkiem dokonywania zdjęć. Publiczność sfilmowana bezpłatnie będzie miała możność obejrzenia się na ekranie w następnym programie w „Gongu“, zaś w 3 programie dokona wyboru 10 osób, z których jury złożone z dziennikarzy, artystów i malarzy wybierze 3 laureatki i laureatów konkursu. Atrakcja ta ściągnie bezwzględnie szerokie warstwy publiczności do teatru „Gong“.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W niedzielę 3 bm. przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Na scenie odegrany zostanie **„Zaczarowany Las“**, prześliczna bajeczka w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami. Kasa Teatru „Bagatela“ sprzedaje bilety codziennie od godz. 5—9 wieczór.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY RAJSKA 12. W niedzielę 3 bm. o godz. 11.30 przed poł. odegrana zostanie piękna bajeczka p. t. **„Jaś i Małgosia“** w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Z Koła studjów chrześcijańsko-społ.

Staraniem „Koła Studjów chrześć. społecznych w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, dn. 4 listopada br. o godzinie 7-mej wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego L. 11. **VI. Wieczór dyskusyjny.** Wieczór zagai sekretarz gen. Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej p. **Tadeusz Daleski,** na temat: **„Nasza droga i praca nad młodzieżą przemysłową i rękodzielniczą“.** P. Dalewski przedstawił ideę, jaka kierowała założycielami Związku, ogrom pracy i wysiłków w rozbudowie Związku w ciągu niemal 30-lecia.

Radio.

Niedziela 3 listopada.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja z Bazyliki Wileńskiej; 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Transmisja koncertu z Warszawy; 14 Lek. wet. Zygmunt Tokarski: „Zołzy u zwierząt jednokopytkowych“; 14.20 „Drenowanie krecie“ — wygł. Dr. A. Rożański, prof. Un. Jag.; 14.50 Transmisja z Warszawy, 16 Transmisja z Katowic; 17.15 „Wartości ideowe i artystyczne w polskim teatrze“ — wygł. p. M. Orlicz; 17.40 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.15 „Humor we współczesnej poezji polskiej“ — pp. J. Kurek i M. Biliżanka; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Poznania; 21.10 Transmisja z Warszawy; 21.25 Transmisja koncertu z Poznania; 22 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Kontrola nad akcją katolicką we Włoszech

(KAP) Mniej więcej przed miesiącem urzędowy organ Watykanu na skierowane doń przez poszczególne organizacje katolickie pytanie, czy należy dostarczać władzom policyjnym żądanych wykazów, nazwisk i liczby członków, odpowiedział odmownie. Prawo — zaznaczył „Osservatore Romano“ — nakłada obowiązek tylko na te organizacje, które mają charakter polityczny. A ponieważ organizacje akcji katolickiej nie mają takiego charakteru, więc w żadnym razie, nie można stwarzać precedensu. Obecnie rada ministrów zniosła art. 218, a pozostawiła art. 214, który mówi wogóle o organizacjach, a więc dotyczy także stowarzyszeń akcji katolickiej. W ten sposób związki katolickie zmuszone zostały do składania władzom w ciągu dwóch dni wszelkich danych, odnoszących się do ich organizacji i działalności.

Zawarcie układu z Niemcami w najbliższym czasie?

Jak wiadomo rokowania w sprawie traktatu handlowego z Niemcami znajduje się na b. dobrej drodze, tak że mówi się o zawarciu układu już **w najbliższym czasie.** Z szczegółów przyszłego układu wiadomo narazie tylko tyle, że **kontygent eksportowy węgla ma być ustalony na 350.000 ton miesięcznie.**

MIANOWANIA W MIN. KOMUNIKACJI.

Warszawa. 31 10. (PAT.) Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono zamianować dyrektorem biura personalnego min. komunikacji p. **Tadeusza Zajączkowskiego,** dotychczasowego kierownika tego biura. Równocześnie rada ministrów wyraziła zgodę na mianowanie naczelnikiem wydziału taborowego p. **Roberta Ceceniowskiego.**

Różne wiadomości.

Warszwa. (AW) Wczoraj powrócił do Warszawy wicedyrektor departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu p. Broniewski, który, jak wiadomo, w ostatnich dniach bawił w Paryżu celem przeprowadzenia przerwanych w swoim czasie rokowań z finansistami francuskimi w sprawie Centralnego Banku Ziemskiego. Około 6 listopada br. należy się spodziewać wyjaśnień zainteresowanych czynników co do wypuszczenia emisji obligacyj długoterminowych kredytu rolnego przez Centralny Bank Ziemski. Warunki te nie zostały jeszcze dotychczas sprecyzowane.

Gdańsk. (AW) W Nutychu na terenie Wolnego Miasta Gdańska wykryto wielką aferę kryminalną na szkodę tutejszej Kasy Chorych. O udział w aferze podejrzani są dwaj lekarze, oraz aptekarz. Lekarze wypisywali recepty na nieistniejących pacjentów, poczem zamiast lekarstwa wydawano środki kosmetyczne. Według rzeczoznawców Kasa Chorych poniosła w roku 1928 straty na około 25.000 guldeów. Oszustwa, których dopuszczali sie oskarżeni, trwały dwa lata. Aresztowanych zwolniono za wysoką kaucją.

Wiadomości sportowe.

Mecz lekkoatletyczny

Wisła—Makkabi 92:100 pkt.

Międzyklubowe **zawody drużyn lekkoatletycznych Wisły i Makkabi** przeprowadzone wczoraj w Krakowie na boisku T. S. „Wisły“ zakończyły się **wynikiem 100:92 punkty na korzyść Makkabi.**

Zawody rozegrano w złych warunkach atmosferycznych, na bieżni ciężkiej i rozmiękłej po całonocnym deszczu. Lekkoatleci Wisły górowali w biegach długich, skokach i rzutach, podczas gdy goście przeważali w biegach krótkich, przyczem jednak ogólne wyniki są bardzo przeciętne. Nieznaczne ogólne zwycięstwo zawdzięczają goście swej najlepszej zawodniczce. Freiwaldównej, która w czterech konkurencjach zajęła pierwsze miejsce.

Wyniki poszczególnych spotkań w konkurencjach pań i panów są nast.:

80 m.: „Korska“ (M) 11.8 s., 2) Metzendorfówna (M.), 3) Lotka (W.).

200 m.: 1) Freiwaldówna (M) 29 s. 2) Metzendorfówna (M).

Sztafeta 60—80—100 m.: 1) Makkabi 34.8 sek. 2) Wisła.

Skok wzwyż: 1) Freiwaldówna (M) 475 cm. 2) Golkówna (W).

Skok wdal: 1) Freiwaldówna (M) 475 cm. 2) Golkówna (W).

Rzut kulą: 1) Golkówna (W) 8.33 cm. 2) Kozłówna (W).

Rzut oszczepem: 1) Golkówna (W) 20.20 cm. 2) Kozłówna (W).

Rzut dyskiem: 1) Freiwałdówna (M) 27.50 m., 2) Kirchmayerówna (W) 26.26 m.

100 m.: 1) Czych (M) 12.2 s. 2) Żeberko (M), 3) Kossowski (W.

200 m.: Czysz (M) 23.9, 2) Klagsbrunn (M), 3) Chrzanowski (W).

400 m.: 1) Klagsbrunn (M) 58.2, 2) Goldfinger (M), Kubica (W).

800 m.: 1) Gorzeński (W) 2:12.4 s., 2) Katzengold (M). 3) Kubica (W).

1500 m.: Gorzeński (W) 4:37.8 s., 2) Katzengold (M).

Sztafeta szwedzka: 1) Makkabi 2:16, 2) Wisła.

Skok wzwyż: 1) Kossowski 155 cm. 2) Żeberko.

Skok wdal: 1) Kossowski 600 cm. 2) Brenner.

Rzut kulą: 1) Kossowski 10.65 m. 2) Balcer.

Rzut dyskiem: 1) Kossowski 32.05 m. 2) Balcer.

Rzut oszczepem: 1) Kossowski 39.70 m.

Rekordowy sukces Cracovii.

CRACOVIA ZWYCIĘŻA CZARNYCH 8:0 (2:0).

Wczorajszy, ostatni na boisku **Cracovii** mecz ligowy kończącego się sezonu, z lwowską drużyną **Czarnych** był jednym z tych, jakich niewiele oglądaliśmy w bieżącym roku. Mimo, że gospodarze nie odgrywają już decydującej roli w finale o tytuł mistrza Ligi, pokazali oni grę pierwszorzędną, przypominającą czasy największej świetności pierwszego mistrza Polski. Wygrać bowiem mecz z Czarnymi, którzy w bieżącym roku sprawili szereg niespodzianek czołowym klubom Ligi, i to wygrać w rekordowym (po raz drugi w tym roku) stosunku 8:0! jest zjawiskiem nadzwyczajnem i godnem pełnego wyrazu uznania. Wysokie zwycięstwo to nie było dziełem przypadku, gdyż Czarni, mimo nieszczęśliwego dnia, bynajmniej nie okazali się drużyną o kwalifikacjach klasy A. Mieli momenty swej przewagi, której jednak nie wykorzystali, dzięki niedyspozycji strzałowej napastników, a szczególnie ich słynnego strzelca, Nastuli i J. Reymana. Za to atak Cracovii popisał się koncertową grą, zwłaszcza **jego lewa strona: Szperling, Kozok i środek, Kałuża. Ten ostatni miał chyba swój najlepszy dzień w tym roku, strzelając pod rząd, w kilkuminutowych odstępach trzy bramki** t. zw. „hat trick“, a później jeszcze czwartą. Drugim bohaterem dnia był **Kozok,** imponujący świetnem „wózkowaniem“ i myleniem graczy, zdobywca trzech bramek, oraz **Szperling,** który wykonaniem pierwszego goala, przypomniał się, jako reprezentacyjny lewoskrzydłowy. Kubińskiemu nie można nic zarzucić, a Malczykowi zmarnowanie kilku pozycyj. Pomoc białoczerwonych była lepsza po pauzie, szczególnie Chruściński, który jednak powinien wyzbyć się swych rażących manier. Obrona dobra, bramkarz bez zajęcia. Czarni, jak wspomnieliśmy, mieli bardzo słaby dzień. Najlepszy był u nich bramkarz, Krasicki, mimo, że dwie bramki padły wskutek jego taktycznych błędów. U gości brakowało ich najlepszego obrońcy Chmielowskiego. Zawody prowadził dość wadliwie zastępczy sędzia p. Brzeziński. Widzów około 2.000.

POGOŃ—RUCH 3:2.

Ligowy mecz **Ruch—Pogoń,** rozegrany w Katowicach, zakończył się **zwycięstwem Pogoni w stosunku 3:2.**

Robotnicy przemysłu włókienniczego

dopominają się o swe ustawowe prawa.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). Ze względu na ciężką sytuację w polskim przemyśle włókienniczym Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego **wystąpił do czterech związków przemysłowców w Łodzi z następującemi żądaniami.** Związek domaga się **przywrócenia płac według obowiązującej w przemyśle włókienniczym taryfy płac, udzielenia dożywotnich zapomóg robotnikom starym, niewydalania z pracy delegatów robotniczych i robotników występujących w imieniu ogółu robotników na terenie fabryki i zagwarantowania delegatom** i poborcom z ramienia robotników **spełniania ich obowiązków, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy i 46-godzinnego tygodnia pracy oraz wogóle ustawodawstwa robotniczego, wreszcie uruchomienia fabryk na pełne sześć dni w tygodniu.**

2 miljardy ludzi na kuli ziemskiej.

Dziwy statystyki. — Żółte niebezpieczeństwo.

Liga Narodów w Genewie dokonała niedawno statystycznego zestawienia ostatnich spisów ludności na całej kuli ziemskiej i ogłosiła je w osobnym francuskim biuletynie. Przy wygotowaniu tej statystyki położono duży nacisk na to, by poszczególne daty poddano sprawdzeniu, oraz by, szczególnie w odniesieniu do ludności Azji, uzyskano cyfry prawdziwe. Między innemi po raz pierwszy ustalono rzeczywistą wysokość zaludnienia państwa chińskiego. Rezultatem olbrzymiej pracy statystycznej jest ustalenie, że ziemię zamieszkuje obecnie 1.950 miljonów ludzi. Cyfra ta o tyle jest prawdziwą, że ewentualny błąd in plus, czy in minus nie przekracza 10 miljonów dusz.

Wobec powyższego, niedalekim już jest czas kiedy ziemię będą zamieszkiwały 2 miljardy ludzi. Już dziś można obliczyć kiedy to nastąpi. Z porównania z dawniejszemi statystykami wynika, że przeciętny przyrost ludności wynosi rocznie 12 miljonów głów. Za cztery lata więc liczba mieszkańców ziemi przekroczy 2 miljardy.

Na podstawie innych metod, np. według socjologa G. R. Knibbs'a, można przyjąć, że liczba ludności na ziemi podwaja się w ciągu 61 lat. Jeśli pogląd ten jest słuszny, to za sto lat ludność ziemi potroi się, a za lat dwieście trzeba się będzie liczyć z dziesięciokrotnie wyższą masą ludności niż obecnie. W jakimś 2130 roku będzie nasza ziemia musiała wyżywić w przybliżeniu 20 miljardów ludzi, jeśli oczywiście pewne kataklizmy nie zdziesiątkują ludzkości wcześniej.

Na pytanie czy ziemia zdoła pomieścić i wyżywić tak olbrzymie masy ludzi, odpowiadają socjologowie rozmaicie. Według sławnego antropogeografa Penck'a, najwyższa granica dopuszczalnej liczby mieszkańców ziemi sięga 12 miljardów. Zagadnienia te wszakże mogą kłopotać socjologów przyszłości.

Znacznie bliżej znajduje się inne poważne niebezpieczeństwo, na które zwraca ostatnio uwagę w pismach francuskich znany publicysta Maurice de Waleffe. Jak z danych statystycznych Ligi Narodów wynika, liczba białych, mieszkających głównie w Europie i w Ameryce, wynosi obecnie 750 miljonów, podczas gdy z górą miljard ludzi rasy żółtej zamieszkuje Azję. Do faktu tego trzeba dodać tę jeszcze okoliczność, że przyrost naturalny żółtych jest o wiele intensywniejszy niż u ludzi rasy białej. Dzisiaj, wobec opłakanych stosunków sanitarnych w Azji, a zwłaszcza w Chinach, wszelkiego rodzaju epidemje hamują nazbyt szybki rozrost rasy żółtej, ale mimo to już obecnie na trzech białych ludzi wypada czterech żółtych, a już wnet stosunek ten będzie wyrażał się cyfrą 2:1 na korzyść Azjatów.

Jeśli ponadto weźmie się pod uwagę, że Rosja ze swą ludnością grawituje wyraźnie na wschód, to liczba Europejczyków i Amerykanów, jaką trzeba przyjąć, spadnie do 500 miljonów ludzi. W ten sposób żółte niebezpieczeństwo przestaje być wytworem fantazji, stając się groźną rzeczywistością. Oczywiście, liczebna przewaga ludzi żółtych nie jest jednoznaczna z dominowaniem w dziedzinie kultury czy techniki.

Ruch wydawniczy.

„RZECZY PIĘKNE“ Nr. 4—6.

Zdarzyło się tak, że związany służbą wojskową nie mogłem zobaczyć owego wspaniałego pokazu kultury i twórczości polskiej w Poznaniu — Pewuki. Czytam o niej sążniste statystyki, sprawozdania, pochwały i wiem, że to wszystko musiało tam być olśniewające.

Teraz właśnie wpadł mi do ręki zeszyt „Rzeczy Pięknych“, wydawanych w Krakowie, — poświęcony właśnie Powszechnej Wystawie Krajowej. Uradowało się we mnie serce, kiedy zobaczyłem kilkadziesiąt reprodukcyj architektury na P. W. K., gdyż o to mi teraz idzie. Co tam było w środku — a były rzeczy cudowne — to już pisali inni, którzy to widzieli Ja zobaczyłem na fotografji pawilony wystawowe i jestem olśniony. Najczystsza współczesność bije z tych budynków! Najżywotniejsze aktualne natchnienie! Ktoś kto chce widzieć jak wygląda sztuka architektoniczna nowoczesna, niechaj spojrzy na te pawilony. Ekonomika, celowość, nowe zasady proporcji, śmiałość architektonicznych metafor, konstrukcja płaszczyzn, rozmieszczenie i rozszerzenie drzwi i okien, bogactwo i różnorodność zużywanych materjałów — oto cechy tej nowej architektury. (Teoretykiem tej architektury jest w Warszawie grupa arch. „Praesens“). Najpiękniejsze pawilony na Wystawie są dziełem architektów warszawskich: **Pniewskiego, Golińskiego, Syrkusa, Miszewskiego** oraz inż. **Muellera z Poznania.** Pawilon m. Krakowa przedstawia się zbyt ceremonjalnie; kłóci się w nim tradycjonalna krakowska sztuka (stylizowana dekoratywność) z nowocześnie wypełnionem wnętrzem (meble). Wnętrza projektowali: F. Seifert i arch. J. **Pietrzyk.** Specjalnością krakowską na P. W. K. były kilimy **B. Tretera;** ładnie prezentowały się makiety teatralne proj. **M. Różańskiego.**

Zeszyt „Rzeczy Pięknych“ daje bardzo pouczający przegląd architektury i przemysłu artystycznego „Pewuki“. Wytworna forma wydawnictwa daje czytelnikowi naprawdę dużą porcję estetycznej rozkoszy. **(maf.).**

UMUNDUROWANIE JEDNOSTEK PRZYSPOS. WOJSK. Warszawa, 1929. Wojsk. Inst Nauk Wyd. Ukazała się książka o charakterze instrukcji, zawierająca wyczerpujące informacje i dane o ubiorze jednostek przysposobienia wojskowego. Praca dzieli się na 2 części: opisową i ilustracyjną. Opisowa zawiera rozdziały o noszeniu munduru P. W. zachowaniu się noszących mundur P. W., opis ubioru członków i członkiń P. W., wreszcie dane o umundurowanu rezerwistów, instruktorów P. W. W części ilustracyjnej mieści się 25 rysunków.

„MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY“. Lwów, ul. Ormjańska 13. wrzesień—październik 1929.

Jedyne to w Polsce pismo Ks. Ks. Prefektów szkół średnich i powszechnych przynosi w ostatnim numerze szereg artykułów z zakresu pedagogji katolickiej, sprawozdań i t. d. Ks. dr. Ciemniewski pomieścił interesującą rozprawę o stosunku nauk przyrodniczych do religji, Ks. H. Weryński o „Apostolstwie dobroci“ i sprawozdanie z kursu katechet. w Poznaniu, Ks. Fr. Marlewski o pedagogice eksperymentalnej z jej zastosowaniem do nauki religji, Ks. dr. J. Rychliński zaś pisze o potrzebie jednomyślności w poczynaniach Ks. Ks. Prefektów w zakresie progarmów nauczania. Dopełniają zeszytu recenzje i komunikaty.

—ooo—

ANTONI MARCZYŃSKI. 35

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Pożegnawszy sympatycznego gospodarza, wysypali się na dwór całą paczką i ruszyli w świetnych humorach w stronę przystani. Po drodze minęli jakiegoś marynarza, który pięknie zasalutował na widok zwierzchników i obejrzał się, dostrzegłszy Leskiego. Ten przystanął natychmiast.

— Witołd! — krzyknął radośnie, biegnąc do Smulskiego.

— Mieliśmy się spotkać — przypomniał ten kwaśno.

Leski wyjaśnił szybko, dlaczego nie czekał o umówionej porze, jednym tchem wyrecytował mu szczęśliwą nowinę o odnalezieniu córki i nie dopuszczając zdumionego marynarza do głosu, przywiódł go przed oblicze oficerów, czekających nieopodal... Przedstawił go temi słowy:

— Pozwólcie panowie, że zanim poznacie moją córkę, przedstawię wam jej narzeczonego... Oto mój przyszły pan zięć!

— Bosman Smulski? — zawołał komandor z żartobliwem zgorszeniem; — I ten także zdradza nasz stan kawalerski? Straszne, okropne... Jeżeli tak dalej pójdzie, to z całej marynarki ja tylko wytrwam w celibacie.

A kiedy już zajęli miejsca w motorówce, dając upust świetnemu humorowi, zaczął zkolei naciągać Leskiego:

— Oto na co przyszło na starość temu antimilitaryście: składa dobrowolny haracz na Flotę Narodową, a córkę, jedynaczkę porwie mu bosman z marynarki wojennej. Brawo, Smulski!

I dowcipkując wesoło pędzili w stronę błyskającego światełka latarni morskiej w Helu, nie przypuszczając, że Jagę porwał już kto inny, że nie przeczuwająca niczego dziewczyna opuszcza właśnie port helski i zasypia smacznie, w kajucie Marcinowego kutra, przyjemnie zdziwiona przesadną punktualnością swojego pomocnika. A w tym samym czasie pijaczyna Walczak, wyręczony tak ofiarnie w pracy przez Karola Rzepę, rozpoczął hałaśliwą sprzeczkę z właścicielem szynku, który mu skonfiskował przyniesione na wódkę pieniądze, zaliczając je na poczet starych długów...

XVII.

Ostrożnie, na palcach wsunęła się Magda Kohnkówna do izby mieszkalnej, jedynej, jakiej nie wynajęła letnikom.

— Jak złodziej,... na własnych śmieciach, — pomyślała z goryczą, dziwując się sama sobie, że tak nisko upadła.

Po dzisiejszej awanturze z Karolem, skatowana przez niego, zbita nieludzko, posiniaczona, wstydziła się pokazać na oczy komukolwiek, zaszyła się w najciemniejszy kąt strychu i o głodzie przesiedziała tam od wczesnego ranka do tej pory. I nie tyle głód ją stamtąd wypędził, czy pragnienie, dające się szczególnie we znaki pod rozpalonym od słońca dachem, ile tęsknota za pieszczotami kochanka. Był zawsze brutalem, tłukł ją przy każdej sposobności, ale czyż to nie święte prawo każdego chłopa zbić swoją babę, zwłaszcza jeśli zasłużyła? A Magda zasłużyła po prawdzie, przynajmniej teraz, po całodziennej kontemplacji na strychu, doszła do tego przekonania. Czy nie robiła Karolowi ustawicznych scen zazdrości z powodu Jagi, lub innych dziewcząt, za któremi się lubił oglądać?

— To one strzygły do niego oczami. Każdy chłop łasy na młode dziewuchy, ale pokusa wychodzi od nas; — przyznała z rzadką u kobiet lojalnością; — Wiem po sobie, jak było z Karolem... Żebym się była z nim nie chodziła kąpać w morzu, nie byłby mnie z pewnością później napadł na wydmie.

Wzdrygnęła się na to wspomnienie, gdyż pierwszy jej upadek nastąpił wśród okoliczności, które mogły jej nazawsze obrzydzić cały ród męski, a już najgorzej samego Rzepę. Bo rozwścieczony jej okrzykami przestrachu, ścisnął ją pod gardło i omal na śmierć nie zadusił. Oh, nienawidziła go wówczas równie silnie, jak nieboszczyk ojciec, Marcina Owsika. Ale potem, kiedy stanęła wobec faktu dokonanego, kiedy Karol zaprzysiągł, że się z nią ożeni, kiedy zaczął ją tulić w ramionach, ściskać, całować, zasmakowała w grzechu i przywiązała się jak pies do kochanka, który z racji swej brzydoty, wieku i brutalności bynajmniej na tyle przywiązania ze strony ładnej, młodej dziewczyny nie zasługiwał.

Kochała więc Karola i choć nie była to taka czysta miłość, jak uczucie Jagi do Witołda, lecz raczej zwierzęce przywiązanie psa, do jego pana, to jednak kochała go po swojemu, namiętnie, wszystkiemi fibrami swego ciała, zawsze łaknąca zmysłowej pieszczoty i, złożyła już niejednokrotnie przeogromne dowody swej miłości...

— Oh, wtedy... wtedy! — wyszeptała zbielałemi wargami i coprędzej zapaliła zapałkę, gdyż lękała się panicznie ciemności, ilekroć jej tamta, straszliwa scena stanęła w pamięci.

Błysk światła zbudził czujnie śpiącego Eryka.

— To ty, Magdziu? — spytał, podnosząc się na łóżku gwałtownie i budząc przez to młodszą siostrzyczkę.

Magda zmarszczyła brwi gniewnie, niezadowolona, że „te małe raki“ nie śpią, ale przekonawszy się, iż drugie łóżko puste, a tem samem gorąco upragnione „pogodzenie się“ z kochankiem nie nastąpi, aż chyba nad ranem,... podeszła do rodzeństwa, które do niej wyciągało rączki. Uściskała malców serdecznie i teraz, po świeżym zawodzie, więcej niż kiedykolwiek zrozumiała ich sierocą niedolę.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.